Nr 132 Dnia 26 Czerwca. Czwartek. Dnia 14 (26) Czerwca 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej arno do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się

Dziś: ŚŚ. Jana i Pawła MM.
Piątek: Ś. Władysława Kr. Wyznawcy.
Sobota: Ś. Ireneusza Biskupa.
Niedziela: Ś-ch Piotra i Pawła.

Wschód słońca o godzinie 3 min. 41. Zachód „ „ 8 23.
Długość dnia godzin 16 min. 42. Ubyło „ „ — „ 1.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Poniedziałek: Ś. Emilji i Lucyny PP.
Wtorek: Ś-go Teodóryka Kapłana.
Środa: *Nawiedzenie N. M. P.* i Ottona.
Czwartek: Ś-ch Heliodora i Anatoliusza B.

— Z powodu zbliżającej się uroczystości ŚŚ. Apostołów PIOTRA i PAWŁA, kościół tutejszy katedralny i metropolitalny Ś-go Jana, rozpoczyna w dniu jutrzejszym uroczyste Nabożeństwo 40to-godzinne, z kazaniami podczas Summy, które zakończonem zostanie solennemi Nieszporami w przyszłą niedzielę t. j. w dzień samej uroczystości ŚŚ. Apostołów.—Wystawienie Najświętszego Sakramentu będzie mieć miejsce jutro o godzinie 7-mej, zaś w sobotę i niedzielę o godzinie 5-tej rano.

— Przez Najwyższy ukaz imienny, wydany do Rządzącego Senatu, 26 maja (7 czerwca) 1873 r.

Członkowi będącej przy Mininsterstwie Spraw Wewnętrznych Czasowej Komisji do Spraw Włościańskich gubernji Królestwa Polskiego, rzeczywistemu radcy stanu Dołgowo-Saburowo, Najmiłościwie rozkazano być gubernatorem symbirskim. (D. W.)

— Przez Najwyższy rozkaz w Wydziale Ministerstwa Spraw Zagranicznych, z 6 czerwca r. b., awansowany został za odznaczenie się, Nadzwyczajny Poseł i Pełnomocny Minister przy Dworze Wirtemberskim, rzeczywisty radca stanu, szambelan Staahl na radcę tajnego, od 28 maja (9 czerwca) 1873 roku. (D. W.)

— *W rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za NNr 159, 160 i 161 wydanymi, zamieszczono:* W rozkazie do Zarządu miasta Warszawy, z d. 4 (16) czerwca r. b. za Nr 120 pomiędzy innemi zamieszczono:

„Inspektor Targowy 1-go ucząstku wspólnie z Kommissarzem Policji i lekarzem miasta zabrał 68 bochenków chleba pochodzącego z piekarni Eli Szenbrajta z Nr 54, nietrzymające zadeklarowanej wagi—chleb ten odesłano na korzyść Towarzystwa Dobroczynności, a prócz tego zakomunikowano o tem Wydziałowi Policyjno-Sądowemu, w celu pociągnięcia winnego do kary.

— Miejsca dla kąpieli letnich w rzece Wiśle wytknięte zostały w następujących punktach:

a) dla mieszkańców miasta:

Płci męzkiej.

Przy brzegu od strony Pragi około parku Aleksandrowskiego—miejsce oznaczone chorągiewkami czerwonemi.

Dla kobiet.

Przy brzegu od strony Pragi około parku Aleksandrowskiego, poniżej poprzedniego a mianowicie naprzeciwko garbarzy miejsce oznaczone chorągiewkami białemi; i

b) do pławienia koni.

Od strony Pragi w blizkości szlachtuza; a podług biegu rzeki powyżej takowego z przejazdem przez ulicę Namiestnikowską, miejsce oznaczone chorągiewkami żółtemi.

Oznajmiając o tem Policji, polecam Kommissarzom cyrkułowym których to dotycze:

a) Przestrzegać, ażeby w innych miejscach prócz powyżej wskazanych nikt kąpać się i koni pławić nie ważył się.

b) Dopilnować ażeby w ogólności nikt wcześniej jak o godzinie 4 z rana i później jak o 9 wieczorem w rzece nieznajdował się.

c) Małoletnim bez towarzyszenia starszych osób, kąpać się nie dozwalać.

d) Miejscowi ucząstkowi cyrkułów, Zamkowego i Pragskiego ściśle przestrzegać mają, ażeby nikt nie kąpał się na brzegu rzeki w blizkości mostu—i

e) Zobowiązać deklaracjami właścicieli galarów, ażeby utrzymywali własnym kosztem i mieli zawsze w gotowości łódki z przewoźnikami, dla niezwłocznego ratowania tonących.

Rada Miejska Warszawska odezwą z d. 8 czerwca r. b. Nr 4124 zakomunikował mnie, że na pierwszy raz otworzone zostają oddziały choleryczne: w szpitalu Ś-go Łazarza, Starozakonnyh i Pragskim czasowym, w każdym dla 20-tu chorych.

O czem oznajmiając Policji dla wiadomości polecam Kommissarzom Cyrkułowym, ażeby odtąd chorych na cholerę kierowali jedynie do wymienionych trzech szpitali, regulując się blizką odległością i liczbą wakujących miejsc w takowych—szczegół ten ostatni każdodziennie w Rozkazie do Policji zamieszczonym będzie.

— Naczelnik Zakładów Dobroczynnych pod dniem 8 b. m., zakomunikował mnie, że szpital czasowy Pragski otrzymał dyspozycję względem wyłącznego przyjmowania na kurację wszystkich chorych na cholerę, przybyłych rzeką Wisłą do Warszawy statkami i na tratwach. (G. P.)

— *Magistrat miasta Warszawy*, podaje do wiadomości powszechnej, że tutejszemu mieszkańcowi panu Wilhelmowi Schrekenbach, wydano pozwolenie na sprawowanie w mieście Warszawie professji mularskiej, na równi z majstrami przez Urząd Starszych Zgromadzenia przyjętymi. —6232—

(Q) W Janowie w gubernji Siedleckiej, od lat wielu istnieje stadnina czystej krwi dla poprawy koni rasy krajowej.

Utrzymanie tego stada kosztuje 46,000 rsr. rocznie, dochody zaś jego, ze sprzedaży koni, stanowienia klaczy i z innych źródeł wynoszą rocznie około 6,000 rs.

Poprawa koni rasy krajowej odbywa się także z powodzeniem we wspomnionej gubernji w majątkach: Korczewie, Kodniu, Woznikach, Hruszniewie i Ruskowie.

Pożądanem by było, ażeby zostały i w innych guberniach urządzone stadniny tak wzorowe jaką jest istniejąca w Janowie.

Każdy kraj wyhodował sobie konie odpowiednio do potrzeb i warunków klimatycznych wieku. U nas w XVIII wieku na wagę złota sprzedawano konie rasy polskiej (płody z klaczy krajowej i ogierów tatarskich albo tureckich.)

Rasa ta zaginęła, należy więc ją znowu wykształcić dla dobra własnego.—Wyścigowców nam nie potrzeba ale potrzeba i co raz większa koni takich jak powiedział Wincenty Pol „zdrowych, zwrotnych i niezawodnych.“

Do poprawy rasy koni tutejszych można z korzyścią użyć ogierów ze Żmudzi;—Są to bowiem konie oryginalnego typu, nie rosłe ale nadzwyczaj silne i wytrzymałe na głód, pragnienie i wpływy zmian temperatury.

Wiadomości miejscowe.

═ W pewnych razach Kupido bywa nader niegrzecznym. Mamy na myśli dziewczęta, podające potrawy w restauracjach. W jednym rogu sali wdzięczą się one do jakiegoś pana Romansowicza a w drugim... goście muszą czekać na usługę po kilkanaście a nawet kilkadziesiąt minut.

Tym sposobem, aby zjeść cokolwiek, potrzeba zwykle zużyć godzinę czasu—znaczna strata dla tych, co z próżniactwa nie robią sobie zajęcia lub mają pilny interes do załatwienia.

Możnaby jeszcze od biedy uwzględnić w dziewczętach owe wybryki czułostkowości, której gwiazdą przewodnią jest... dziesiątka—zwykła cena restauracyjnej kokieterji, ale niepodobna zaprzeczyć, iż wymokła młodość lub poważna łysina, z dwuznaczników i uścisków, tamujących szybkość ruchu kapłankom gastronomji, buduje publiczny pomnik swojej nicości.

O ile dziewczęta spojrzeniem i uśmiechem, starają się nabyć prawa do dziesiątki konsumentów, o tyle garsoni kwotę tę uważają jako obowiązujące uzupełnienie ceny jakiegokolwiekbądź jadła lub napoju i albo sami sobie ją odciągają, albo odznaczają miedzianą monetą, na którą, przy zwrocie reszty, patrzą niby jastrząb na gołębia. Jeśli gołąbek umknie, biedny gość jest traktowany z największem lekceważeniem: tak nędzną dostaje porcję i tak długo musi czekać na jej podanie, że mimowoli do usługi kobiecej zatęskni.

Zresztą, jeśli zważymy, że garsoni często się mylą, np. sądzą, iż podali pieczeń baranią, kosztującą 20 k., kop., zamiast wołowej o 5 kop. tańszej; że im się dziesiątki przylepiają częstokroć do tacy... nie łatwo rozstrzygniemy pytanie czy usługa męzka lub kobieca jest lepszą?

Gdyby panowie restauratorzy mogli Kupidynka wsadzić do aresztu, kto wie, czyby kwestji na korzyść kobiet rozwiązać nie można było.

═ W jednym z warszawskich ogródków piwnych znajdują się dwie papugi. Umieszczone są w wielkich złoconych klatkach i zaopatrzone obficie we wszystko co do uśmierzenia głodu i pragnienia służyć może.

Mimo to los tych papug nie jest do zazrości.

Pomijam, że są więzione. Pomijam, że przy naszych 20 stopniowych upałach chłód im dokucza...

Ale najgorszem jest dla nich przyglądanie się od rana do nocy opasłym *piwoszom*, którzy bynajmniej do najciekawszych postaci nie należą.

Więc też biedne papugi ustawicznie zamróżają oczy. Drzemią, a może tylko udają sen...

W obyczajach ich przytem wielka zachodzi różnica. Jedna, przepyszna *ara* o srebrzystem pierzu z czerwonym czubem i blado czerwonemi skrzydłami, jest charakteru gwałtownego i dla ludzi głęboką nienawiść chowa. Niech tylko zbliży się ktoś do klatki i uśmiechnie z jej krzywego dzioba, natychmiast trzepocze skrzydłami, czub podnosi i poczyna krzyczeć tym przeraźliwym, papuzim krzykiem, od którego dostaje się dzwonienia w uszach.

Druga przeciwnie jest łagodna i przyjacielska. Kiedy kto przez druty klatki wsadzi palec, chwyta go delikatnie w pazury jak gdyby witała się z przybyszem.

Miejscowy garson w lepszych jeszcze zostaje z nią stosunkach. Przysuwa on usta do klatki a papuga dotyka ich dziobem, całując widocznie po papuziemu.

Sens moralny: tamta papuga ma temperament *choleryczny* a ta *flegmatyczny*.

═ Do „Tyg.“ piszą z okolic Widawy: W okolicy tutejszej właściciel dóbr Woli Wężykowej przeznaczył był na sprzedaż dwie włóki lasu świerkowego, mocno zwartego, grubego budulcu; niebawem też znalazł licznych o kupno konkurentów, którzy targując, postępując, w końcu po rubli 3,000 za włókę, czyli za przestrzeń tę rubli 6,000 ofiarować zdecydowali się. Cena ta, jak w tutejszej miejscowości, zdawała się z razu dość ponętną; jednakże sprzedający na niej nie poprzestał, lecz natomiast chcąc lepszą o wartości przeznaczonego na sprzedaż powziąść wiadomość, sprowadził znawcę, specjalnego leśnika. I cóż powiecie? Okazało się na tej przestrzeni jednakowej grubości i wartości sztuk 3,000, z których właściciel sprzedał tylko sztuk 1,000 po rs. 6 za sztukę, czyli za trzecią część odebrał kapitał, jaki mu poprzednio za całą przestrzeń dawano, a resztę pozostawił sobie jako zawsze gotowy zapas, na wypadek, gdyby tego gospodarstwo zapotrzebować mogło. Czyż więc gorączkowe sprzedaże bez żadnej świadomości o szacunku lasu, nie są wprost przeciwne interesowi właściciela? Ileż to w ostatnich czasach, w różnych okolicach kraju, niemieccy „kulturträgerowie i inni handlarze nie porobili świetnych operacyj, kupując majątek za cenę, jakiej wartość samego lasu wyrównywała, nierzadko nawet z przewyżką! Z tego jasne możemy powziąść wyobrażenie o wysokości zysków ciągnionych z nas przez Niemców et Consortes, co jedynie handlowi drzewem są oddani. Daj Boże, aby nas tak nie wyksploatowali żeby dzieci nasze drzewa od nich kupować nie potrzebowały, jak my kupujemy obecnie pszenicę, płacąc za granicą po rs. 12 za korzec, za którą przy wywozie na jesieni rs. 8 i niespełna czasem nam zapłacono.

═ Na kolei Brzesko-Kijowskiej w dniu 22 b. m. rozpoczął się już ruch pociągów osobowych.

— *Dyrektor Konserwatorjum Warszawskiego*, podaje do wiadomości, że **pierwszy popis** uczniów i uczennic Konserwatorjum Warszawskiego za rok 1872/73, odbędzie się w sali Resursy Obywatelskiej, jutro o godzinie 7-ej wieczorem.

P r o g r a m:

Część I sza:

1. Kwartet podwójny na instrumenta smyczkowe, (in D minor), (L. Spohr'a), wykonają pp: Tymoteusz Adamowski, Boguchwał Michalski, Władysław Rozbicki, Józef Goliński, Aleksander Gromski, Władysław Pachulski, Zygmunt Kątski i professor Göebelt.

2. *a*) Kwintet z opery „Flet zaczarowany,“ Mozart'a, odśpiewają panny: Władysława Leśniewska, Eliza Rotter, Michalina Petrażycka, pp: Henryk Dzierżanowski i Uszer Graydygier. *b*) Arję, (Tomasso Traett'a) odśpiewa panna Helena Szeliska.

3. *a*) Fugę, (in Es maj.), J. S. Bacha; *b*) Etiudę, (F min.), Szopena; *c*) Romance, (D min.), (Schumann'a); wykona na fortepjanie p. Henryk Pachulski.

4. Melodję, (Ant. Kuhn'ego), wykona na klarynecie p. Henryk Pinor.

5. Allegro z koncertu (in E min.), Rode'go, wykona na skrzypcach p. Władysław Pachulski.

6. *a*) Duet z opery „Il Gioramento,“ (Mercadante'go), odśpiewają panny: Helena Szeliska i Helena Romanowska; *b*) Arję z opery „Joanna Guzman,“ (Verdi'ego), odśpiewa p. Uszer Grajdygier.

7. *a*) Fugę, (in A min.), (J. S. Bacha), przełożoną na fortepjan przez Liszta; *b*) Nouvellete, (in D maj), Schumann'a, wykona na fortepjanie panna Marja Jundziłł.

Część II-ga:

1. Uwerturę z opery „Jadwiga,“ (Karola Kurpińskiego), wykonają uczniowie Orkiestry Konserwatorjum Warszawskiego.

2. *a*) Duet; i *b*) Trio, (Donizetti'ego), odśpiewają: panna Helena Szeliska, pp: Uszer Grajdygier i Romuald Wasilewski.

3. Allegro z koncertu (in E maj.), (D. Alard'a), wykona na skrzypcach Boguchwał Michalski.

4. Polonez na dwa flety, (Fahrbach'a), wykonają: Włodzimierz Oberfeld i Stanisław Słoński.

5. Scherzo, (in H min), Szopena, wykona na fortepjanie p. Antoni Sygietyński,

6. Andante, (Veit'a), wykona na waltorni Antoni Rutkowski.

7. Ustęp z Oratorjum (Nr 3), (F. Hiller'a), wykonają klassy męzkie i żeńskie Konserwatorjum Warszawskiego.

Fortepjany koncertowe pochodzą z fabryki Małeckiego w Warszawie.

Wejście do sali będzie otwarte nie wcześniej jak o godzinie 6-tej.

Początek popisu o godzinie 7-ej wieczorem.

— *Prezes Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych.*— Na zasadzie § 15go ustawy, podaje do wiadomości powszechnej, że posiedzenie roczne Komitetu odbędzie się w dniu 29 b. m. o godzinie 12tej w południe, w sali Resursy Kupieckiej, na które mam zaszczyt zaprosić Członków Towarzystwa.— Okazanie kwitu z opłaconej składki lub biletu wejścia, które wydawane będą w biurze Towarzystwa, przy ulicy Królewskiej, w domu Nro 29, nadaje prawo znajdowania sia na posiedzeniu.— Wice-Prezes, Radca Tajny, *Wieczorkowski.*

— *Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem*, na posiedzeniu swem w dniu 13 (25) czerwca r. b., zakupił do rozlosowania w grudniu następujące dzieła sztuki: Brzozowskiego „Gora Gewont“; Szczurkiewicza rzeźba „Madonna“; Löfflera „Opuszczona“; Ruśkiewicza „Spichrz w Sandomierzu“; Mireckiego „Wieczór Romantyczny“.—Za Vice Prezesa, *Potkański Kalikst.*—p. o. Sekretarza, Kosmowski Ignacy.

— *Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy.* — W dalszym ciągu ogłoszenia z dnia 4 (16) czerwca) r. b., Nr 2807, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądanemi zostały pożyczki w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy, jak następuje: 996) Józef Orłowski, (dodatkowo do summy rs. 4,500, ulica Szkolna, Nr 1402*B*, rs. 25,000; 997) Fryderyk Just, ulica Żelazna, Nr 1135, rs. 6,000; 998) Gustaw Bauerfeind, ulica Solna, Nr 814, rs. 12,000; 999) Adolf Bielski, ulica Leszno, Nr 712, rs. 7,500.

═ Czytamy w „Gazecie Warszawskiej“: W Warszawie już za wczasu przewiduje się po ferjach tegorocznych brak miejsca w szkołach dla wszystkich zgłaszających się po naukę, jak tego dotkliwie doznawano w roku zeszłym. Projekt nowego gimnazjum z funduszów prywatnych, o którem czasopiśmiennictwo warszawskie tak gorąco w swoim czasie mówiło, został w krainie marzeń tęczowych, do której po naukę jechać trudno, bo kolei żelaznej w tamte strony jeszcze nie zbudowano. Dwie nowe pensje prywatne męzkie z wykładem zastosowanym do programu szkół rządowych, mające się otworzyć z początkiem roku szkolnego w sierpniu, niezaprzeczenie przyniosą niejaką ulgę, ale bynajmniej wszystkich potrzeb nie zaspokoją.

W takim stanie rzeczy nie zawadziłoby może zniżyć skalę zamiarów, a przyspieszyć ich urzeczywistnienie za przykładem rady miejskiej kijowskiej. Kijów podobnie jak Warszawa długo już cierpi na niedostateczną ilość zakładów szkolnych a przepełnienie istniejących, długo się pieści myślą założenia gimnazjum miejskiego, teraz podobno ma nawet już na to pieniądze, ale do założenia szkoły prędko przyjść jakoś nie może, a czas nagli niemiłosiernie. Owoż rada miejska kijowska, zapobiegając i ile można złemu, nim wielkie plany się ziszczą, chwyciła się małych:— przeznaczyła z funduszów miejskich 550 rs. na urządzenie niższych trzech klass parallelnych przy jednym z gimnazjów rządowych, i uchwaliła coroczny wydatek 4,466 rubli na utrzymanie tych klas, aż do otwarcia nowego całkowitego gimnazjum w Kijowie, z warunkiem, że pierwszeństwo w przyjęciu do nowych klas parallelnych będą miały dzieci mieszkańców miasta.

Nie wiemy, czy miasto nasze, rozporządzające pono dziesięćkroć większemi funduszami niż Kijów, mogłoby i chciało pomyśleć o tak niekosztownem ulżeniu kłopotów swojej ludności i przyczynieniu się do jej przyszłych powodzeń. Nam się widzi, że niezawodnie zechce, jeżeli tylko może. Lecz gdyby nawet zarząd miasta naszego nie poszedł za przykładem zarządu Kijowa, sami mieszkańcy Warszawy mogą bez wielkiego wysilenia, na drodze prowadzącej przez serce do kieszeni, znaleźć środki na urządzenie niższych klas parallelnych przy zakładach, które ich jeszcze nie mają, lub nawet nowych oddziałów przy zakładach, które już mają jedne klasy parallelne.

Mniejszy wydatek pieniężny, mniejsze zachody o uzyskanie zezwolenia, szybszy nierównie skutek niż przy braniu się do dźwignienia całego gimnazjum, zdają się rokować tej myśli powodzenie.

═ Podobno pan Pankiewicz, b. dyrektor gimnazjum realnego, zamierza założyć w Warszawie czteroklassowe gimnazjum prywatne. Będzie to już trzeci zakład tego rodzaju u nas, a nie potrzebujemy dodawać, że przy dzisiejszym natłoku żądnych nauki i braku miejsca w szkołach rządowych, nowina to bardzo pożądana.

═ Wczoraj o godzinie 3-ciej po południu z kościoła Ś-go Ducha liczny orszak kolegów i znajomych odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki Gracjana **Konopaska** ucznia Instytutu Muzycznego, który w ubiegłą niedzielę znalazł nieszczęśliwym wypadkiem śmierć na Saskiej Kępie.

Trumnę z kościoła aż na sam cmentarz niesiono na barkach. Po nad grobem uczniowie Instytutu wykonali pod kierunkiem pana Studzińskiego Requiem kompozycji nieboszczyka.

Zmarły choć żył na świecie zaledwie lat 19, potrafił sobie zjednać u tych, którzy go znali, uznanie, miłość i szacunek, był on bowiem zdolnym muzykiem, dobrym kolegą i poczciwym synem. Był on jedyną podporą matki i siostr swoich i przedwczesny zgon jego pozostawił je bez żadnych środków utrzymania.

═ Publiczność Warszawska zapełniła wczoraj cały teatr letni, żeby zobaczyć panią Sobolewską w roli „Pięknej Heleny.“

I doprawdy było co widzieć, wątpimy bowiem czy na jakiej bądź innej scenie Królowa Spartanów okazalej mogła wyglądać.

Bo wystawcie sobie ubranie greckie cudnego wzoru, okrywające (mówiemy to w znaczeniu starożytnem) klassycznej piękności kształty. Złocisty włos, który pochłonął w sobie najczystsze Feba promienie spada na ramiona. Nie dziwiemy się ogłupieniu Menelaja i zapałom miłosnym Parysa, nie dziwimy się nawet, że król królów Agamemnon z wielkiej admiracji aż trzy razy nos swój gubił.

Kupią się Grecy tłumnie zgromadzeni
Każdy z nich boskim podziwem przejęty:
Jakie djamenty, djamenty, djamenty!
A oczy gaszą blask drogich kmieni!

I to uwielbienie tak silnie podziałało na zmysł wzoku, że dla słuchu mało pozostało. Piękna Helena śpiewała także i w drugim zwłaszcza akcie zyskała oklaski, ale mało kto mógł słuchać, wszyscy bowiem byli zapatrzeni.....

Panna Mellerówicz po powrocie z zagranicy występowała w roli Oresta. Gra artystki była wesoła i ożywiona, ale widocznie jakieś nieprzyjazne wpływy atmosferyczne źle wpływały wczoraj na akustykę sali teatralnej. Śpiew zamiast rozdźwięczać w przestrzeni słabnął i gasł. Powtarzamy, przedstawienie „Pięknej Heleny“ było wczoraj głównie uczt ą wzroku.

═ Wczoraj odśpiewano w Alhambrze „Sinobrodego“ przy natłoczonym publicznością ogródku.

Tytułową rolę grał p. Sochaczewski. Pochwalić mu należy umiarkowanie akcji i całe wzięcie się nieprzechodzące (jak tego chce Offenbach) w brutalność. Bulotta była pani Zimajer i umiała zdobyć sobie grzmoty oklasków oraz pięciokrotne przywoływania.

Pan Zaremba w roli sprytnego alchemika miejscami zbyt poważnie rzecz traktował. Odzywał się w nim bohater dramatu, psuły w nim równowagę ducha reminiscencje lepszych wieczorów—

Pan Morozowicz jako król Babéche był szczerze komicznym. Dopomagała mu też w wzbudzaniu wesołości, jego małżonka pani Pazowska.

═ Wczoraj o godzinie 12-tej w południe po kilku tygodniach wypoczynku z powodu reperacji i zewnętrznego odnowienia, zegar będący na gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej uderzył znowu w dzwon, który od lat przeszło 50-ciu wygłasza okolicznym mieszkańcom niecofnione godziny życia.

Największy to i najkosztowniejszy zegar w Warszawie. Mechaniczna jego struktura godną jest widzenia. Umieszczoną ona jest pod zegarem w sali 1-go piętra otoczona szklannemi ścianami chroniącemi ją od kurzu a dającemi możność widzenia szczegółów tego arcydzieła sztuki zegarmistrzowskiej.

Podobny temu zegar był na gmachu ratusza, lecz stał się pastwą płomieni w czasie ostatniego pożaru rzeczonego gmachu.

Obadwa zegary zbudował w roku 1820 urodzony w Warszawie z ojca przybyłego z Francji Antoni *Gugenmus* po cenie przeszło 4500 rs. za każdy, co wedle oszacowania znawców w owym jeszcze czasie, za cenę przyzwoitą uważać można.

Ś. p. Gugenmus zmarł bezdzietnie przed 20-tu laty, pozostawiwszy w kilku domach prywatnych zegary stołowe i ścienne bez wag, które wartością wyrobu są pomnikiem sumiennej jego pracy.

Utrzymywanie w porządku, regulowanie i reperacja rzeczonego zegaru powierzoną jest od lat kilkunastu, wyłącznie p. Janowi Pahl (ojcu) zdolnemu i doświadczonemu w swej sztuce zegarmistrzowi.

═ Dzisiaj w Teatrze Letnim odegraną będzie 1-szy raz komedja Szekspira w 5-ciu aktach p. n. „Poskromieni złośnicy“.

═ W tych dniach artyści dramatyczni rozpoczną próby pamięciowe z komedji w 5-ciu aktach p. n. „Miłość ubogiego młodzieńca“. Główne role w tej sztuce przedstawią, panna Marja Mazurowska i pan Leszczyński.

═ W zeszłą niedzielę miała się odbyć w Kielcach loterja fantowa.

═ Pan Herman Goldenring nadesłał nam następującą wiadomość. Na konkursie żniwiarek odbytym w Trzebnicy pod Wrocławiem, w którym brały udział żniwiarki „Buckeye“ „Johnston“ „Wood New Champion“ „Hirby“ i „Ceres Burdicka“ otrzymała „Buckeye'a“ żniwiarka najwyższą nagrodę w srebrnym medalu, na konkursiezaś odbytym w dniu 18 b. pod Amsterdamem w Hollandji, w którym brały udział żniwiarki; „Buckeyea“ Sauwelson, Hornsby, Wood New Champion, otrzymała „Buckeye'a wielki złoty medal.

═ W d. 24 czerwca na cholerę w Warszawie zachorowało ludności miejscowej osób 3, wyzdrowiało 1, zmarło —, z tych i z dawniejszych pozostaje w leczeniu 19, z ludności zagranicznej zachorowało 9, wyzdrowiało 1, zmarła 1, pozostaje w leczeniu 18.

Z wojsk garnizonu warszawskiego zachorowało w d. 24 b. m. 3, wyzdrowiało—zmarł — pozostaje w leczeniu 23.

— Złożono w Redakcji pisma naszego: Obrazek olejny i harmonję—dużą o wielu głosach prawie nową. Dochód ze sprzedaży tych przedmiotów, przeznaczony jest na dopełnienie brakującej summy pieniędzy, zebranej ze składki kolegów, niezbędnej dla wyjazdu do wód zagranicznych młodego człowieka, który w tym roku skończywszy tutejszy uniwersytet przygotowaniem do egzaminów, nadwątlił słabe zdrowie. Uratowanie życia młodziana, który z pewnością w przyszłości zacnością charakteru i wykształceniem, przyniesie społeczeństwu korzyści, zależy od zebrania tej brakującej summy. Dla tego jeśli kto z czytelników zechciałby nabyć wspomnione przedmioty i przyczynić się do zacnego celu, to prosilibyśmy o pośpiech, gdyż w ciągu dni 2ch lub 3ch, sprawa ta niecierpiąca zwłoki, winna być skończona.

— *Panu H. S... Stałemu Prenumeratorowi.*— Artykuł o którym pan wspominasz przedrukowany został z Dziennika Warszawskiego.

W cyrkule Łazienkowskim Jan Gustaw, 14-letni syn wyrobnicy, kąpiąc się w rzece Wiśle, pędem wody uniesiony był na głębię, lecz natychmiast przez Selingowskiego robotnika, wydobytym został.

— W cyrkule Powązkowskim, w domu pod Nr 49 na ulicy Ogrodowej, Marjanna Kabrysińska, 4-letnia córka szewca, wypadła z okna oficyny drewnianej, z wysokości około 3 sążeni, skaleczyła sobie twarz i głowę. Winni w pozostawieniu dziecka bez dozoru—ukarani zostaną. (G. P.)

Onegdaj znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w Teatrze Letnim 453; w Dolinie Szwajcarskiej 160; w Alhambra 441; w Eldorado 527; w Alkazarze 250; w Tivoli 415. (G. P.)

Wiadomości z Cesarstwa.

— Podług „Rusk. Mira“ z początkiem przyszłego roku naukowego, w Woronežu otwartą będzie szkoła politechniczna Piotrowska. W pierwszych trzech klasach mają być tam wykładane ogólne wiadomości naukowe, w trzech zaś następnych nauki praktyczne, specjalne.

═ Z Mohilewa nad Dniestrem piszą do „Kijewlanina“, że włościanie wsi Dzygowce w powiecie Jampolskim, nie chcą przyjmować wydzielonych sobie gruntów i pomimo to, że starano się zwalczyć perswazją ich upór, trwają dotąd w swem postanowieniu. Prawdopodobnie—dodaje korespondent—zaszło w tem jakieś nieporozumienie.

═ Interesa stowarzyszenia spożywczego „Oszczędność“ w Petersburgu, wzięły tak niepomyślny obrót, że nawet być może niektórzy z członków na następnem posiedzeniu żądać będą rozwiązania instytucji. Z tego powodu „St. Peters. Wied.“ wzywają stowarzyszonych, aby zebrali się w znacznej liczbie na posiedzenie, gdyż w przeciwnym razie wniosek taki przeciwny niewątpliwie życzeniu większości, mógłby się utrzymać ze szkodą ogółu i to zupełnie przypadkowo.

═ Kijowska rada miejska, podług doniesień „Odeskiego Wiest.“ poruczyła pp. prezesowi komisji sanitarnej, profesorowi Maconowi oraz członkowi jej, profesorowi hygieny i policji lekarskiej Subbotinowi, aby byli przedstawicielami ze strony miejskiego zarządu gminnego na wiedeńskim międzynarodowym kongresie lekarskim. Celem tej delegacji jest uczestniczenie w roztrząśnieniu i zbadaniu kwestji hygienicznych, wniesionych na kongres sprawozdanie o opracowanych przez kongres rezultatach, ze względu na możebne zastosowanie takowych do sanitarnej ustawy Kijowa.

═ „Birż: Wiedom:“ donoszą, że opalanie węglem, coraz bardziej upowszechnia się na kolejach żelaznych w Rossji. Towarzystwa kolei żelaznych Kozłowsko-Woroneżkiej, Orłowsko-Griazkiej i Woroneżko-Rostowskiej, wzywają przedsiębierców, aby podjęli się opalania węglem lokomotyw tych kolei, za co pobierać będą pewną umowioną opłatę od każdej wiorsty, którą pociąg przebywa.

Kronika zagraniczna.

⨯ Obecnie do W. Ks. Poznańskiego powraca mnóstwo ludzi, którzy w dalsze okolice i obce kraje wyszli na roboty. Wszyscy wynędzniali, zbiedzeni. Na stu ledwie kilku jest takich, co nie musieli szukać schronienia po szpitalach. Z wielu spisywano po powrocie w urzędzie protokóły, chcąc stwierdzić nieludzkie i nieuczciwe postępowanie z robotnikami tymi za granicą. Tak np: w jednem z większych miast niepłacono im pieniędzmi, tylko kwitkami, za które w pewnych handlach tylko dostać można było żywności. Handle te były w ręku tych, co kwitki wydawali, a więc na dwie strony obdzierali biednych robotników.

⨯ Rada miejska w Przemyślu nadała jednogłośnie na swoim posiedzeniu d. 18 b. m. Janowi Matejce honorowe obywatelstwo miasta Przemyśla.

⨯ Robotnik angielski Elliot spełnił w tych dniach czyn prawdziwie bohaterski. Pracował on wraz z innymi robotnikami na drodze kolei żelaznej, w czasie gdy nachodził pociąg. Towarzysze jego mający zaledwie tyle czasu, aby usunąć się na stronę, zapomnieli w pośpiechu zdjąć łańcuch tamujący drogę, co groziło pociągowi niechybnem zniszczeniem. Spostrzegłszy to Elliot silnem targnięciem zerwał łańcuch, lecz w tejże chwili porwany przez lokomotywę, zgniecionym został na miejscu. Śmierć tego szlachetnego człowieka pozbawiła żonę jego i dzieci wszelkich środków do życia, gdyż Elliot pracą własną utrzymywał całą swoją rodzinę, której był jedyną podporą i opieką, a której los zawisł obecnie od stopnia wdzięczności, w jakim poczuwać się będzie publiczność względem zasługi nieboszczyka.

⨯ Towarzystwo dramatyczne zostające pod kierownictwem p. Baczyńskiego, daje obecnie przedstawienia w Stanisławowie.

⨯ W Krakowie d. 16 b. m., podczas grzmotów uderzył piorun w drzewiec od chorągwi, zatknięty na jednym z kopców.

⨯ Przybył do Krakowa artysta teatru warszawskiego p. Wincenty Rapacki i w tych dniach rozpocznie gościnne występy na tamtejszej scenie. P. Rapacki ma wystąpić przeważnie w komedjach i w trzech tylko dramatach: „Narcyz Rameau,“ „Anna Oświęcimówna“ i Salamon“.

⨯ Teatr Polski opuszcza Poznań na parę miesięcy, udając się na prowincję, a naprzód do Kalisza.

⨯ Pociągi pospieszne na kolejach galicyjskich tak bywają obecnie przepełnione podróżnymi, że potrzeba przyprzęgać dwa razy większą liczbę wagonów niż zwykle.

⨯ Skutki przesilenia giełdowego są okropne w Węgrzech. Banki likwidują jedne po drugich, a ludność ciśnie się do kas oszczędności z układami. Kilku wielkich handlarzów nierogacizny i produktów zbankrutowało.

⨯ Na kongres piwowarów w Wiedniu, którego posiedzenia w d. 16 b. m. się rozpoczęły, przybyło około 400 uczestników, ponajwiększej części z Niższej Austrji Czech i Bawarji.

Z Drezna, 18 czerwca 1873 r.

Jedną z ważniejszych plag w niemieckich miastach a więc także i w Dreznie, jest powszechne palenie cygar. Na ulicach, spacerach, kolejach żelaznych, w restauracjach, cukierniach i t. p. wszelkich publicznych lokalach, dym cygar i to jakich cygar! najczęściej z kapuścianych liści wyrabianych, ściga cię niemiłosiernie na każdym kroku, wygryza oczy, dusi w gardle, bo atmosfera, którą musisz oddychać, przesiąknięta jest wszędzie na wskróś tym wstrętliwym dymem.

Niemcy tak się oddawna znałogowali do palenia cygar, że z ust ich nie wypuszczają; w domu, za domem, często nawet czekając w sklepach na gości, kupcy obkurzają siebie i towary swoje kłębami ulubionych tytuniowych wyziewów. Taras Brühlowski, ta istna ozdoba Drezna, z której mieszkańcy jego tak słusznie chlubić się mogą, dla publiczności spacerującej tamże w godzinach wieczornych, stał się nieznośnym z powodu zatruwanej cygarami atmosfery, właściwej kordegardzie, lecz nie w miejscu tak powszechnie przez wytworny świat cudzoziemski nawiedzanem.

W godzinach przedwieczornych władza wojskowa wypuszcza zawsze znaczną liczbę żołnierzy z koszar, dając im kilkogodzinne pozwolenie na spacerowanie sobie po mieście. Wtedy to dym cygarowy niby jaka para, unosi się po nad miejscami gęściej przez ludzi nawiedzanemi, bo to już należy do dobrego szyku żołnierskiego, nie inaczej używać spaceru, jak z nieodstępnem cygarem w ustach. A że na Tarasie można spotkać wiele zawsze postrojonych pięknych cudzoziemek, a potem nasłuchać się darmo muzyki co wieczór rozlegającej się ze znanego restauracji pawilonu, więc też synowie Marsa tam najczęściej kroki swoje noszą, a rzucając zabójcze okiem groty na płeć nadobną, roznoszą za sobą niby ogon za kometę, chmurę tytuniowego dymu.

Otóż amatorowie cygar w Dreznie, w tych dniach wielce uradowani zostali wiadomością o nowym wynalazku, mogącym ten ich ulubiony specjał więcej jeszcze spopularyzować, a przynajmniej wpłynąć znacznie na zmniejszenie cen jego.

W jednej z miejscowych kaźni, odsiadywał karę pewien człowiek, zajmujący się wyrabianiem to jest zwijaniem cygar. Przyszła mu tedy raz myśl sporządzenia maszyny, któraby była w stanie zastąpić rękę ludzką dotąd zwykle czynność tę spełniającą. Największa trudność zachodziła w wybudowaniu maszyny mogącej pomysł ten praktycznie urzeczywistnić, bo oprócz próżnego pudełka od cygar, kieszonkowego nożyka, kilku nitek i jednej starej cynowej łyżki, ów przyszły dobroczyńca ludzkości w więzieniu swojem nic więcej nie posiadał. Atoli z tak mizernemi na pozór środkami, używszy do nich okruszyn zwilgoconego chleba, doszedł w końcu do pożądanego rezultatu. Maszyna przez niego pomyślana i wybudowana, jest w stanie 60 cygar wyrabiać na minutę, czyli przez 8 do 9 godzin pracy, dziennie około 30,000 sztuk i to jeszcze z większą, aniżeli ręką ludzką zwijanych dokładnością.

Ten nowy Kolumb, w tych dniach wyszedł właśnie z więzienia, a pewien bogaty fabrykant cygar, obejrzawszy model uważnie, udzielił mu potrzebny na wybudowanie odpowiedniej maszyny fundusz z tem jednak zastrzeżeniem, aby z innymi fabrykantami w żadne odtąd nie wchodził układy.

Azatem jeżeli próby rozwinięte na większą skalę okażą istotną wartość wynalazku, wtedy świat industryjno-maszynowy, o jedną więcej specjalność wzbogaconym zostanie, a miasta niemieckie będą mogły z czasem większemi jeszcze kłębami tytuniowego dymu się otaczać, gdyż ulubione powszechnie cygara, do niesłychanej mogą dojść taniości.

Mógłbym przy tej okazji rozpisać się o drugim wynalazku, który także w Dreznie przez ucznia tutejszej szkoły politechnicznej imieniem Teodora Bode dokonanym został, lecz brak miejsca zmusza mię do uczynienia o nim pobieżnej tylko wzmianki.

Oto sławny generalny dyrektor poczt pruskich, czyli co na jedno wynosi—cesarsko niemieckich, Stephan, wzywał już dawno techników, aby zajęli się wynalezieniem skrzynki pocztowej do wrzucania listów, któraby była wolną od rozmaitych niedogodności i wad, jakie cechują wszystkie dotąd w tym celu w Niemczech używane. Skrzynka przez Bodego ocenieniu generalnego dyrektora Poczt przedstawiona, a przez drezdeńskiego ślusarza nazwiskiem Schwab sporządzona, odpowiada wszystkim wymagalnym pod tym względem warunkom i ma być w tych dniach na wystawę wiedeńską wysłana. Zapewne o niej dowiecie się czegoś bliższego od specjalnych na tej wystawie korrespondentów, to głównie uwalnia mię od szerszego rozpisywania się w tej kwesji.

┼ W poniedziałek dnia 30 czerwca jako w siódmą rocznicę imienin ś. p. Emilji z hrabiów Potockich 1-mo voto hrabiny **Kalinowskiej**, 2-do podpułkownikowej **Czeliszczew**, odprawiać się będzie Nabożeństwo żałobne o godzinie 11-tej z rana w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej. —6270—

┼ Dnia 28 czerwca w sobotę, o godzinie 10 rano, w kościele Ś-go Aleksandra odprawione będą Msze żałobne za duszę Benigny **Małachowskiej**, wdowy po Jenerale b. wojsk polskich Kazimierzu Małachowskim, zmarłej w Chantilly dnia 10 b. m., na które to nabożeństwo pozostali: siostra, brat i bratowa Krewnych i Przyjaciół zapraszają. —6262—

┼ Jutro, w piątek, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Leokadji **Adamskiej**, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele Śgo Krzyża o godzinie 10tej.

┼ W sobotę dnia 28 b. m. i r. o godzinie 10-tej rano w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca N. M. P. na Krak.-Przedm. (obok skweru) odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Antoniego **Stolpe**, na które stroskani rodzice Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego zapraszają. — Podczas Nabożeństwa chór amatorów wykona mszę żałobną ś. p. St. Moniuszki.

┼ Pojutrze, odprawionem zostanie żałobne Nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godzinie 11tej z rana, za duszę ś. p. Jakóba **Strzeszewskiego**, b. Prezesa Sądu Appellacyjnego Królestwa Polskiego; na które pozostała żona wraz z dziećmi, Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego zapraszają. —6306—

┼ Za spokój duszy ś. p. Felicji ze Sławiczów **Chałowskiej**, żony b. Szefa Wydziału w b. Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych, odbędzie się w dniu 28 b. m., to jest w sobotę o godzinie 10-tej z rana w Kościele Wszystkich Świętych, nabożeństwo żałobne, na które mąż i dzieci, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —6275—

┼ W dniu 28 b. m., o godzinie 10-ej rano, t. j. w sobotę, w kościele Ś-go Krzyża, przy ulicy Krakowskie Przedmieście odbędzie się żałobna Wotywa, za duszę ś. p. Antoniego **Stalewskiego** byłego Kassjera Rz. Gub. War., Obywatela tutejszego miasta, Członka Konfraterni Literackiej, na które pozostała żona uprzejmie zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

┼ Anna **Sobieszczańska**, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w d. 25 b. m., zakończyła doczesne życie, w wieku lat 62. — Stroskana rodzina, zaprasza Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z dolnego kościoła Śgo Krzyża, w dniu 27 b. m., t. j. w piątek, o godzinie 5tej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mającego. —6315—

— (*Art. nad.*) Onegdaj złożone zostały na wieczny spoczynek, na cmentarzu powązkowskim, zwłoki ś. p. Heleny z Safarzyńskich **Jankowskiej**, zmarłej po krótkich cierpieniach w d. 22 b. m. w kwiecie wieku, bo zaledwie w 18 roku życia. Ś. p. Helena od kilku dopiero miesięcy wstąpiła w stan małżeński, skon jej napełnił niewypowiedzianym żalem męża i rodzinę. *L. P.*

Wiadomości Polityczne.

Paryż 23-go.

Komissja decentralizacyjna nakłania rząd do zniesienia wyboru merów i zaprowadzenia dla wszystkich 37,000 urzędów merowskich we Francji bezpośrednich nominacji od władzy wykonawczej.

Rząd domagać się będzie jutro od Izby prostego porządku dziennego w sprawie pogrzebów lyońskich. Lewy środek ma wystąpić z naganą.

W Mulhouse i Colmar w Alzacji wybory okręgowe wcale wczoraj z powodu niedostatecznej liczby wyborców odbytemi nie zostały. Na powtórzenie ich wyznaczono d. 20 b. m. Prawdopodobnie utrzymają się kandydaci opozycji krańcowej.

Wiedeń 23-go.

Wczoraj po popołudniu przybył tu ks. Rumunji Karol hohenzollerński. Nie witał go nikt z rodziny panującej, sami tylko dostojnicy administracyjni. Książę stanął w apartamentach, jakie mu przygotowano w pałacu ministerium skarbu.

Cesarzowej niemieckiej honory od Dworu czynić będzie hr. Alfred Potocki przez cały czas siedmiodniowego pobytu. Hrabiemu asystują dwaj dostojnicy dworscy.

Z Rossją zawiązano układy handlowo-polityczne. Celem ich jest ułatwienie komunikacji przez granicę dla osób i towarów. Rossja pod obu względami uczyniła ważne ustępstwa; na teraz taryfy nie zostaną zniżone.

Stosunki handlowe coraz gorszą przybierają postać na prowincji. Wiele Izb handlowych, stowarzyszeń przemysłowych i firm kupieckich nadesłało komitetowi pomocniczemu (zawiązanemu przed 10 dniami przez najpierwsze firmy, a pomiędzy niemi Bank Narodowy i Rotszylda dla nieograniczonego przychodzenia w pomoc z gotowizną *P. R.*), prośby, aby działalność swoją rozszerzył zechciał na prowincję „N. fr. Presse“ donosi, że rząd niezależnie od komitetu zamierza środkami własnemi złemu zapobiedz.

Nie jest wcale prawdziwą pogłoska, że sejm ma być zwołanym dla uradzenia środków, któreby powstrzymały klęskę przesilenia handlowego.

Berlin 23-go.

Sejm obradował dziś nad etatem dodatkowym na r. 1873 i uchwalił go w drugim odczytaniu. Odczytano następnie w sejmie po raz drugi etat na r. 1874. Delbrück w dziale marynarki oświadczył, że kanał mający połączyć morze Północne z Baltyckiem w żadnym razie nie wyszedłby z Kiel; w ostatnich czasach rząd projektem tego kanału nie zajmował się. Moltke przeciwny jest zamierzonej budowie, kanał kosztować będzie z 50 do 60 milj. w zimie będzie nieużyteczny a pod względem wojskowym bez wartości. Za 50 miljonów lepiej zbudować flotę. Budżet marynarki uchwalono.

„Reichsanzeiger“ podaje odpowiedź króla na adres katolików szlązkich. Król w odpowiedzi tej do księcia Raciborskiego wystosowanej, dziękuje za adres, przyznaje, iż doznał zeń przyjemnego wrażenia, i oświadcza, że cenił zawsze i ceni głosy i życzenia swoich poddanych katolickich, tem wyżej, im silniej leży mu na sercu utrwalenie pokoju wewnętrznego. Gorące pragnienie króla zaspokojonem będzie przez to, że od tak dawna trwająca szczęśliwa zgoda pomiędzy jego poddanymi różnych wyznań, na nowo się wzmacnia, a ufność, jakiej król nigdy nie utracił w przywiązanie poddanych katolickich do dynastji, nowej nabiera siły.

Rzym 23-go

Izba deputowanych odrzuciła dziś wniosek Depretisa, przewódzcy opozycji umiarkowanej, aby rozbiór projektów skarbowych odroczyć do listopada. W głosowaniu przyjęło udział 216 deputowanych, 160 za 56 przeciwko. Po tej uchwale bezzwłocznie zajęto się roztrząsaniem pomienionych projektów.

Papież wkrótce mieć będzie allokucję gromiącą wszystkich tych, co przyłożyli rękę do prawa o klasztorach. Konsystorz do nominacyj biskupich odbędzie się dopiero w listopadzie. Królowa Izabella zło-

żyła dziś Papieżowi wizytę pożegnalną, we środę wyjeżdża z Rzymu.

Madryt 23-go.

Przesilenie gabinetowe nie ustaje. Pi y Margall przez cały dzień wczorajszy konferował z różnemi osobistościami, wszakże bez skutku natychmiastowego. Ministrowie dawni pełnić będą obowiązki w swych wydziałach aż do zamianowania nowego gabinetu; zdaje się że z pomiędzy nich Estevanez, Palanca, Carvayal i Maisonnave wejdą do kombinacji jednolitej zaleconej przez Margalla.

Na posiedzeniu kortezów minister spraw zagranicznych odczytał projekt do prawa znoszącego poselstwo przy Papieżu; zniesienie przedstawione jest jako wypływające z zasady wolności sumienia, która panuje w Hiszpanji.

Kommissja konstytucyjna projektuje ogłoszenie stanu oblężenia we wszystkich prowincjach, w których znajdują się Karliści.

Pogłoski jakoby Serrano miał zamiar stanąć na czele ruchu republikańskiego centralistycznego przeciwko federalistycznemu kierowanemu przez obecne Kortezy i rząd—uważają tu za bezzasadne. Z Bayonny nadchodzi zaprzeczenie, iżby marszałek wyjechał z Biarritz dla objęcia steru nad republikanami występującymi z zasadą jednolitości państwa.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Londyn 23-go wieczorem. — Dziś na uczczenie Szacha perskiego odbył się pod Portsmouth przegląd 44 okrętów. Oprócz Szacha znajdowali się na nim Ks. Walji i J. C. W. W. Ks. Cesarzewicz Następca Tronu Rossyjskiego.

Wiedeń 24-go. — „N. f. Presse" dowiaduje się, że ex-cesarzowa Eugenja, wraz z synem zjedzie do Wiednia dla zwiedzenia wystawy.—Cesarz przyjmował dziś Księcia Rumunji.

Wiedeń 24-go. — „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie cesarskie z dnia 21 b. m., ułatwiające likwidację towarzystw akcyjnych i zlewanie ich z innemi. Towarzystwa takie w pewnych warunkach otrzymują napowrót opłaty złożone skarbowi od akcji.

Konstantynopol 23-go.— W tutejszej dyplomacji zwraca na siebie uwagę przybycie eskadry angielskiej morza Śródziemnego pod admirałem Yelverton do Dardanellów dla powinszowania Sułtanowi 12-tej rocznicy wstąpienia na tron (25 czerwca 1861 r.). Na spotkanie floty Sułtan wysłał Hobarta-paszę, Anglicy przyjmowali go na morzu z wielkiemi honorami; dziś admirał angielski wraz z Hobartem zawinął do Konstantynopola.

Heanaye 24-go.—W Vera, Lesaca i innych pobliskich gminach bito w dzwony jakoby na wieść radosną o zwycięztwie Karlistów, którzy mieli podobno odciąć Nouvilasa od reszty wojsk i zmusić go do cofnięcia się.

Strassbourg, 24-go.—Wybory okręgowe na prowincji w Alzacji i Lotaryngji wypadły w duchu umiarkowanym. Udział w wyborach był znaczny.

Berlin, 24-go.—Jutro zamknięte zostaną posiedzenia sejmu cesarstwa.

TRYUMF CHEMJI.

Na miejsce zmarłego p. Duhamel, akademja umiejętności w Paryżu, wybrała członkiem swoim słynnego profesora chemji p. Bertthelot, i zaiste trudno było uczynić szczęśliwszego wyboru. Uczony, co się zowie, p. Bertthelot, cieszy się rozgłośną opinją co do ogromu wiedzy specjalnej.

Igrając pewnego dnia z tajemnicami, p. Bertthelot przyszło na myśl zabawić się żarcikami. Zachciało mu się bowiem fabrykować najlepsze gatunki win Côte d'Or i nadgarońskich, bez użycia nawet jednej winnej jagody.

Zamknął się w swo ej pracowni z temi tylko przyrządami, jakich używają aptekarze, chcąc przysposobić dla kogo napój ochładzający, lub tynkturę do płukania ust. Kilka retort, fajerka z węglami, kilka jemu tylko wiadomych ingredencji, 10 minut czasu, otóż i wszystko!

Po 10 minutach było wino, ale to wino jak najwyborniejsze, nieustępujące ani na jotę naturalnemu. P. Bertthelot sprosił najwytrawniejszych znawców, biegłych i z delikatnem podniebieniem winoszów, których wyrokowi poddaję się handlarze win i restauratorowie, a ci skoro tylko przytknęli usta do kieliszka, jednomyślnie zawołali: nektar!

Byli tacy, którzy utrzymywali, że to Beaune pierwszego rzędu i prosili o drugi kieliszek.

Drudzy niemniej pewni swego smaku, twierdzili, że to „Leoville." Inni unosili się nad myszką, bukietem, kolorem i t. d. zaletami, gdy p. Bertthelot, nie mogąc już wytrzymać w swej poważnej minie, parsknął śmiechem i rzekł im:

— Szkoda tego zapału, panowie! To mniemane wino, jest sobie najzwyczajniejszą aptekarską miksturą, na którą wymyśliłem receptę!

— *Zarząd Warszawskiej Gminy Starozakonnych,* podaje do wiadomości spół-wyznawców, że Kassa tegoż Zarządu rozpoczęła pobór opłaty składki gminnej, na utrzymanie służb i instytucyj gminnych przeznaczonej, za r. b. 1873, i wzywa pp. kontrybuentów tej składki, ażeby zaraz za odebraniem awizacyj, bezpłatnie doręczających się, zechcieli należytość zaspokoić za uzyskaniem właściwych kwitów kassowych, a to dla uniknienia środków egzekucyjnych, jakie do opóźniających się z wniesieniem opłaty, zaregulowane będą.

TEATR LETNI.

Dziś: **Poskromienie złośnicy** (1-szy raz). — Jutro: **Poskromienie złośnicy** (2-gi raz).

DOLINA SZWAJCARSKA.

PROGRAM:

Orkiestry pod dyrekcją **GUNGLA**

W Piątek, dnia 27 Czerwca 1873 r.

1\. Marsz węgierski (op. 1), Gungla. 2. Uwertura do opery Wilhelm Tell, Rossiniego. 3. Dorfschwalben aus Oesterreich, walc Józefa Straussa. 4. Polonez z utworu Meyerbeera Struensee. 5. Uwertura do opery Mignon, Thomasa. 6. Der kleine Trompeter, polka Gung'la. 7. Scena i arja z op. Obóz nocny w Grenadzie, Krentzera. 8. Pieśni żołnierskie, walc Gungla. 9. Kongres melodyjny, Conradiego. 10. Miasto i wieś, polka-mazurka Jana Straussa. 11. Abendruhe aus der Kinderwelt, Loeschhorna, instrum. Gungl. 12. Die Werber, walc Lannera.

Początek o godz. 7.—Wejście kop. 30.

ELDORADO Dziś i codziennie przedstawienia artystów dramatycznych pod dyrekcją **J. Texla.** Dziś: **Tajemnica. 5 akt Zbójców. Okrężne.**—Jutro: **Księżna Jurzowa.—Wesele w Ojcowie.**

ALHAMBRA. Przedstawienie Artystów Dramma tycznych pod dyrekcją **P. Trapszo.** Dziś: **Sinobrody,** opera bufo w 3-ch aktach, Offenbacha. Jutro: Komedja w 2-ch aktach **Małżeństwo z rozkazu. Szuka siebie.**—3-ci akt **Życia Paryzkiego.**

ALKAZAR. Dziś i codziennie przedstawienia artystów dramatycznych pod dyrekcją pani **Lukatsy.** Jutro w Piątek, 15 (27) Czerwca, daną będzie po raz drugi, z tak wielkiem uznaniem wszędzie przyjmowana komedja w 3-ch aktach, p. t. **Das Stiftungsfest** (Rocznica założenia).

— **Ceny targowe Warszawskie.**—Z dnia 25 czerwca płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funt. [illegible] ordyn. od rs. 9 k. 30 do rsr. 9 kop. 75; pstra i dobra rsr. 10 kop. 80 do rs. 11 kop. 25, wyborowa rsr. — k. — do rsr. — kop. —; żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 kop. 50 do rs. 6 kop. ; jęczmienia 2 i 4go rzędowego rs. 4 kop. 20 do rs 4 kop 50; owsa rsr. 3 kop. 50 do rsr. 3 kop. 90, groch polny rs. kop. — do rs.— kop. —; kartofle rs 1 kop. 80 do rs. 1 kop. 95; siana od kop 40 do kop $42^{1}/_{2}$; słoma od k. $37^{1}/_{2}$ do kop. $38^{1}/_{2}$ za pud.

— **Okowitę** płacono — dnia 25 czerwca hurtową składniczą za garniec od k. $177^{1}/_{2}$ — 178 Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 180 — $182^{1}/_{2}$.

— Wysokość wody na rz. Wiśle stop 4 cali 11.

— Do dzisiejszego Nru Kurjera dołączonem jest ogłoszenie o „Wydawnictwie Józefa Ungra" w Warszawie, ulica Nowolipki Nr 2406 (3).

Redaktor Herman Benni.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W drukarni „Kurjera Warszawskiego." — Plac Teatralny Nr 573c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

(Dodatek.)